

CZAROWNICE NA

W 1945 r. Polacy odkryli w pałacu w Sławie tajemnicze archiwum. Okazało się, że kryło **sekretną broń szefa SS Heinricha Himmlera wyciągniętą z inkwizytorskich szaf**

■ PIOTR KAŁUŻA

Kiedy alianckie bomby zaczęły regularnie spadać na Berlin, Niemcy postanowili ukryć część archiwów i kolekcji dzieł sztuki na wschodnich rubieżach III Rzeszy. Nie spodziewali się oczywiście, że po 1945 r. tereny te znajdą się w granicach Polski! Gdy polscy urzędnicy pojawili się na tych „ziemiach odzyskanych”, przejmowali pozostawione zbiory. Tak było także w przypadku Schlawy, czyli dzisiejszej Sławy. Wiosną 1945 r. polscy byli robotnicy przymusowi poinformowali nową administrację, że w pobliskim pałacu Haugwitzów znajdują się cenne zbiory książek. Urzędnicy nie zareagowali z entuzjazmem. Ot, kolejny zbiór do zinwentaryzowania. Bardzo się mylili, bo trafili na tajemnicę, której do dziś nie udało się w pełni rozwikłać.

TAJEMNICZE ZBIORY HIMMLERA

Informację o odkryciu w Sławie przekazał prof. Aleksandrowi Birkenmajerowi – pełnomocnikowi do spraw zabezpieczania księgozbiorów porzuconych i opuszczonych oraz dyrektorowi Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu. Profesor nie dysponował dużą grupą pracowników, wśród nich byli jednak wybitni specjaliści. Śledztwo w sprawie stawskich zbiorów zostało zlecone 56-letniemu Ludwikowi Gocelowi, historykowi i bibliofilowi, kolekcjonerowi m.in. archiwaliów ariańskich oraz dokumentów z czasów powstania listopadowego. Dla Gocela zadanie było kontynuacją tego, co robił od lat, bo przez całą II wojnę światową ratował książki.

W kwietniu 1945 r. stanął przed pałacem w Sławie. Majątek zrobił na nim wrażenie: okazała rezydencja leżała nad malowniczym stawem, otaczał ją imponujący park. Sławski pałac należał od 1886 r. do rodu von Haugwitz. Ostatnim z właścicieli majątku był hrabia Heinrich Karl. Władął nim do czasu przejęcia Sławy przez Główny Urząd Bezpieczeństwa Rzeszy (RSHA) w styczniu 1944 r. Dawny właściciel był wprawdzie jeszcze sporadycznie w pałacu, ale ten stał się formalnie własnością SS pozostawioną do dyspozycji Himmlera. Całe zabytkowe wyposażenie rezydencji po skonfiskowaniu jej na rzecz państwa zostało wywiezione, a w wielkich salach umieszczono dziesiątki ton dokumentów.



Podczas polowania na czarownice w Niemczech w XV–XVIII w. spalono na stosach około 30 tys. kobiet (a pojawiały się także znacznie wyższe szacunki). Jeszcze więcej osób inkwizytorzy przesłuchali i **poddali torturom**.

Co ciekawe, przechodząca przez miasteczko na przełomie stycznia i lutego 1945 r. Armia Czerwona nie zainteresowała się pałacem. Gdy zjawił się Gocel, budynek był więc wciąż w bardzo dobrym stanie.

Jakie zbiory kryły się w jego wnętrzu? „Księgozbiór w pałacu należał do samego Heinricha Himmlera, szefa SS, gestapo oraz ministra spraw wewnętrznych III Rzeszy – usłyszał od polskich robotników Gocel. – W styczniu podczas wyprowadzki żołnierze SS palili na dziedzińcu stopy akt i wywozili w kierunku dworca jakieś skrzynie. Nie udało się im jednak zabrać wszystkiego”.

SŁUŻBIE HIMMLERA



Historyk natychmiast przekazał te informacje swoim zwierzchnikom i do miasteczka przybyli funkcjonariusze Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego. Zajęli pałac i zabronili cywilom wchodzić do środka. Jedynie Gocel jako przedstawiciel uniwersytetu otrzymał dostęp do odnalezionych skarbów. Rozpoczęło się przeglądanie zbiorów.

Heinrich Himmler był niezwykle zainteresowany okultyzmem. Uważał się za reinkarnację Henryka I Ptasznika, wielkiego króla Niemiec żyjącego w X wieku. Prowadził także poszukiwania legendarnego świętego Graala.

MASOŃSKI TROP W BIBLIOTECE

Dlaczego Himmler zwrócił uwagę właśnie na Sławę, niewielkie miasteczko leżące na pograniczu dzisiejszego województwa lubuskiego, Wielkopol-

ski i Dolnego Śląska? Letniskowa miejscowość, w której przechodzili rekonwalescencję niemieccy żołnierze, była idealną kryjówką. Nikomu przecież nie przyszłoby do głowy, żeby bombardować kurort pozbawiony militarnego znaczenia.

Gocel wszedł do szeszytu, który wypełniały po sufit książki i segregatory z dokumentami. Wiele z nich było oznaczonych stemplem biblioteki Himmlera i miało na okładce literę H. Na pierwszy rzut oka znak ten kojarzył się z pierwszą literą nazwiska hitlerowskiego notabla. Wkrótce miało się jednak okazać, że miał jeszcze inne znaczenie...

Badacz znalazł wśród papierów nie tylko kilka tysięcy tomów dotyczących gospodarki i polityki, ale także protokoły Wielkiego Wschodu Francji – największej masonskiej organizacji tego kraju. Przeglądając kolejne książki i czasopisma stwierdził, że pochodziły m.in. z biblioteki łódzkiego wolnomularskich. „Pobieżne penetrowanie zbioru książek w Sławie zajęło Ludwikowi Gocelowi dwa dni. Oceniał wielkość zbioru na 100–150 tysięcy woluminów. Stwierdził, że najcenniejszą częścią znajdujących się w Sławie książek są druki masonskie” – pisze Andrzej Karpowicz, historyk i kustosz w Pracowni Zbiorów Masonskich Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu. Jak zaznacza, kolekcjoner początkowo błędnie przyjął, że większość druków związana była z wolnomularstwem, „zaliczył bowiem do nich książki należące do pozostałych obiektów zainteresowań Himmlera i VII Urzędu RSHA (Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy): jezuitów, Żydów, czarownic”.

Akta procesów o czary okazały się kluczem do tajemnicy litery H na okładkach. Bo czarownica to po niemiecku Hexe. Litera H mogła więc dotyczyć tematyki zbiorów, a nie ich właściciela.

ESESMANI I CZARY

Już w początku lat 30. XX w. prominentni politycy III Rzeszy uznali, że wiedza tajemna może przydać się do podporządkowania innych narodów. Za sprawą Himmlera powstawały tajne okultystyczne stowarzyszenia, zakony i bractwa, których nazwy oraz działania wyraźnie nawiązywały do starogermańskich tradycji. Sam Führer wmawiał współpracownikom, że „przenikają go astralne fluidy” [czytaj: Wyprawy szaleńców].

W roku 1935 powstała tajna jednostka SS, nazwana H-Sonderkommando. Liczyła około ośmiu osób i pierwotnie mieściła się w Berlinie. Wiadomo, że na jej czele stanął Sturmabführer dr Rudolf Levin, historyk i filozof historii. Jednak w trakcie prac nad aktami członkowie sekretnej grupy posługiwali się jedynie inicjałami. Ludzie Levina przebadali od 1935 r. ponad 24 tysiące przypadków procesów o czary. Drobiazgowo przeszli ponad 250 archiwów w wielu krajach świata. Każdej sprawie zakładali specjalną teczkę. A w niej znajdował się m.in. 57-punktowy formularz, w którym zapisane były dane sądowniej „czarownicy” i jej rodziny oraz takie informacje jak majątek podsądnej, jej pozycja społeczna, a także rodzaj zastosowanych tortur, złożone w trakcie przesłuchań zeznania, wyrok i rodzaj egzekucji. —>>>



Uzupełniały je informacje o imionach donosicieli, obrońców, sędziego i kata. Nie pominięto nawet tak odległych, zdawałoby się, od meritum procesu szczegółów jak rachunki związane z wydatkami na posiedzenia sądu.

Kartotekę metodycznie uzupełniano przez cały czas. Ostatecznie znalazło się w niej 33 846 teczek z aktami procesów – i to nie tylko europejskich. Sprawy dotyczyły całego świata, od Indii po Meksyk. Dochodził do tego imponujący księgozbiór poszerzany w dziesiątkach bibliotek podbitej Europy. Po co jednak konkretnie H-Sonderkommando wykonywało tę pracę?

DOPAŚĆ KOŚCIOŁ

Gocel nie miał wątpliwości, że esesmani szukali w aktach... najskuteczniejszych sposobów tortur oraz wymu-

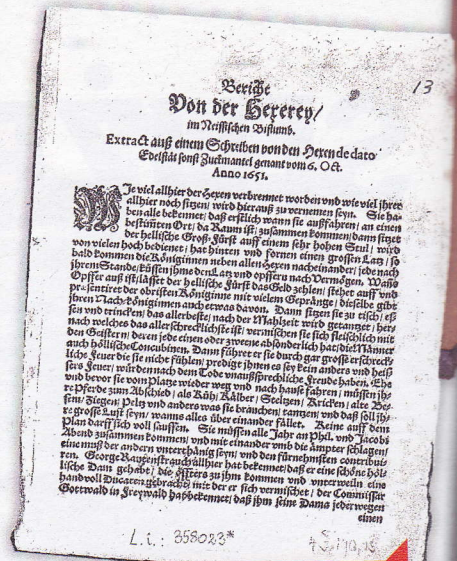
szania zeznań! Wiedza o średnio-wiecznych rozprawach sądowych miała jak najbardziej praktyczny wymiar. W pałacowych zbiorach nie brakowało szczegółowych obrazów i opisów narzędzi tortur. Na kartach dawnych „podręczników” niemieccy badacze notowali „merytoryczne” uwagi dotyczące przebiegu procesu, np. „niezgodne z zasadami – przedtem powinno się przeskakać jej dom”. Tak było w przypadku spalonej na stosie Barbary Hartmann z Rydzyny czy Anny Bugger sądzonej w 1629 r. Na jej karcie pojawił się zapis: „z powodu cięży nie można torturować”.

Czy aby chodziło tylko o to? Gocel do tematu już nie wracał. Poświęcił się pracy naukowej, powiekszał swe zbiory, publikował artykuły na tematy bibliofilskie. Zmarł w 1966 roku. A znaczna część dokumentów sławskiego archiwum, wśród których znajdowała się słynna „Kartoteka procesów o czary”, trafiła do poznańskiego Archiwum Państwowego.

Wiele lat po Gocelu badaniem działalności H-Sonderkommando zajęła się niemiecka historyczka Barbara Schier. Esesmanom „prawie wcale nie chodziło o czarownice czy o okazanie im cienia sympatii” – uznała. Jej zdaniem ta specjalna grupa miała Himmlerowi dostarczyć amunicji, by ostatecznie rozprawić się z Kościołem, duchowieństwem i chrześcijaństwem w ogóle!

Himmler zbierał przecież dane na temat ideologicznych przeciwników Rzeszy i nazizmu, a więc Żydów, Słowian, masonerii, a przede wszystkim Kościoła katolickiego. Ten ostatni, podobnie jak chrześcijaństwo, miał ponosić szczególną odpowiedzialność za prześladowanie w dawnych wiekach ludzi inaczej myślących, w tym podejrzanych o czary.

„Himmler chciał udowodnić, że duchowieństwo od zawsze było niczym więcej jak spiskiem homoseksualistów; jego członkowie z chęcią władzy od wieków terroryzowali ludzkość, paląc na stosach niewinne, bezbronne kobiety” – podkreśla Katarzyna Leszczyńska, badaczka mieszkająca w Szwajcarii (autorka m.in. książki „Hexen und Germanen: Das Interesse des Nationalsozialismus an der Geschichte der

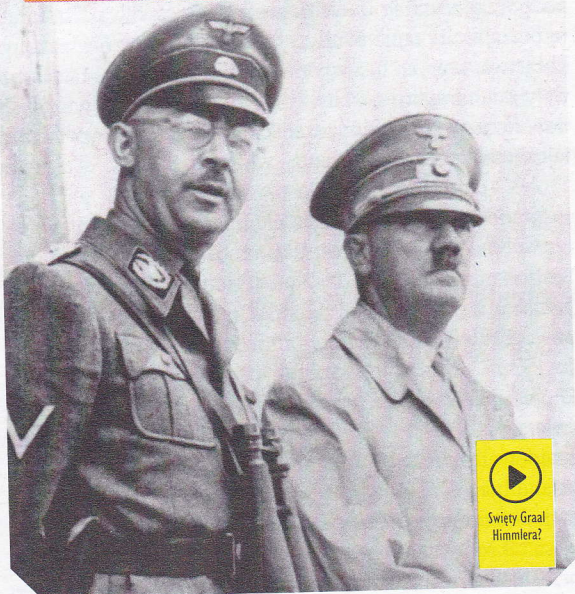


WYPRAWY SZALENCÓW

Hitler, jak i niemalże całe jego otoczenie, wierzył, że chociaż „moc” jest przy nim, ciągle należy szukać jej

nowych źródeł. W 1931 r. tym tropem wyruszyła na Daleki Wschód „naukowa” ekspedycja. Himmler wierzył bowiem, jakoby przed zagładą Atlantydy ocalała garstka jej kapłanów, którzy stali się potem praprzodkami ludów Indii i Europy. Wyprawa miała udowodnić teorię o atlantydzkim pochodzeniu narodu niemieckiego!

Uczestnicy wyprawy mieli także odnaleźć w tybetańskich klasztorach pisma z tajemną wiedzą oraz dotrzeć do ukrytej w śniegach Tybetu krainy Shangri-La, legendarnej Szambali – stolicy podziemnej Agharty. Wierzyli, że wejście znajduje się w Potali, siedzibie dalajamy w Lhasie. Według mitów lud Agharty posiadał magiczną wiedzę, a przy jej pomocy mógł kierować losami świata i dysponować mocą o niezwykłym potencjale, zarówno tworzenia, jak i niszczenia. Na wyobraźnię nazistów działały opowieści o „Kandzur” – świętym zbiorze pism tybetańskich, których częścią miały być opisy niezwykłych broni, jakimi w pradawnych czasach posługiwali się bogowie. A także relacje o latających maszynach zdolnych do podróży kosmicznych! Himmler tak głęboko wierzył w mityczną moc i potęgę oraz technologie pradawnych cywilizacji, że próbom ich odnalezienia i wykorzystania nadano status spraw wagi państwowej.



Hexenverfolgung”). Jak stwierdza, powołując się na jedno z przemówień Himmlera, „dowódca SS uważał, że prześladowania czarownic przez Kościół szczególnie dotknęły kobiety niemieckie, gdyż te jako jedyne zachowały to, co ocalało ze starogermańskich wierzeń i germańskiej kultury”.

ZEMSTA ZA... BABCĘ?

O wyraźnie antykościelnym charakterze H-Sonderkommando świadczy też fakt, że działali w nim ludzie o poglądach wrogich chrześcijaństwu, a nawet eksduchowni.

Tak było w przypadku Friedricha Murawskiego, byłego księdza, który po

LEITZ

Betrifft

NEISSE

(Grafschaft)

Oberschlesien

1656/1657

vom 19 bis 19

Abgeschlossene Aktenblätter sind im Archiv angelegt unter Archiv-Nummer: angefangen: beendet:

KARTOTEKA PROCESÓW O CZARY

Archiwum Państw. Poznań

1913

Leitz-Einhangshalter Nr. 484 F D. R. Patent

H 1

35. Ort: Nepe 1639

36. Ort:

37. Kreisverwaltungsgebiet:



Schloss

37. B

143

Pałac w Ślawie nie przypomina dziś dawnej luksusowej rezydencji. Tajemnicza historia z archiwum Himmlera stanowi jednak szansę na wypromowanie tego miejsca wśród turystów i tropiciele historycznych zagadek.

Akta czarownic zawierają drobiazgowo uporządkowane wszelkie dane, do jakich udało się esesmanom dotrzeć w poszczególnych procesach. Przy niektórych sprawach ludzie Himmlera zostawili również własne dopiski.

20. Personen:

21. Helfer:

22. Stellung zur Kirche:

23. Verhaftet am:

24. Grund: *Mitteilung*

25. Gefangenschaft und Folter: *fast gemalt*

26. Gefährdnis:

27. Urteil: *unpfeilig hängen*

28. Filialstrafe: *aufgehört mit der Befreiung*

29. Filialstrafe: *2 fl. 14 Linien*

30. Filialstrafe: *Freiheitsstrafe (am 7. 5. 1650)*

31. Filialstrafe: *allein* 30. mit:

32. Filialstrafe: *allein*

33. Filialstrafe: *allein*

34. Filialstrafe: *allein*

35. Filialstrafe: *allein*

36. Filialstrafe: *allein*

37. Filialstrafe: *allein*

38. Filialstrafe: *allein*

39. Filialstrafe: *allein*

40. Filialstrafe: *allein*

41. Filialstrafe: *allein*

42. Filialstrafe: *allein*

43. Filialstrafe: *allein*

44. Filialstrafe: *allein*

45. Filialstrafe: *allein*

46. Filialstrafe: *allein*

47. Filialstrafe: *allein*

48. Filialstrafe: *allein*

49. Filialstrafe: *allein*

50. Filialstrafe: *allein*

51. Filialstrafe: *allein*

52. Filialstrafe: *allein*

53. Filialstrafe: *allein*

54. Filialstrafe: *allein*

55. Filialstrafe: *allein*

56. Filialstrafe: *allein*

57. Filialstrafe: *allein*

58. Filialstrafe: *allein*

59. Filialstrafe: *allein*

60. Filialstrafe: *allein*

61. Filialstrafe: *allein*

62. Filialstrafe: *allein*

63. Filialstrafe: *allein*

64. Filialstrafe: *allein*

65. Filialstrafe: *allein*

66. Filialstrafe: *allein*

67. Filialstrafe: *allein*

68. Filialstrafe: *allein*

69. Filialstrafe: *allein*

70. Filialstrafe: *allein*

71. Filialstrafe: *allein*

72. Filialstrafe: *allein*

73. Filialstrafe: *allein*

74. Filialstrafe: *allein*

75. Filialstrafe: *allein*

76. Filialstrafe: *allein*

77. Filialstrafe: *allein*

78. Filialstrafe: *allein*

79. Filialstrafe: *allein*

80. Filialstrafe: *allein*

81. Filialstrafe: *allein*

82. Filialstrafe: *allein*

83. Filialstrafe: *allein*

84. Filialstrafe: *allein*

85. Filialstrafe: *allein*

86. Filialstrafe: *allein*

87. Filialstrafe: *allein*

88. Filialstrafe: *allein*

89. Filialstrafe: *allein*

90. Filialstrafe: *allein*

91. Filialstrafe: *allein*

92. Filialstrafe: *allein*

93. Filialstrafe: *allein*

94. Filialstrafe: *allein*

95. Filialstrafe: *allein*

96. Filialstrafe: *allein*

97. Filialstrafe: *allein*

98. Filialstrafe: *allein*

99. Filialstrafe: *allein*

100. Filialstrafe: *allein*

wstąpieniu do NSDAP został specjalistą do spraw kościelnych w SD (służbie bezpieczeństwa SS). Podobnie jak on zaciekle wrogiem Kościoła był Wilhelm Spengler, historyk i germanista, który rozpracowywał ideologicznych przeciwników III Rzeszy, kierując w SD referatem „Prasa i piśmiennictwo”.

Na tych ludzi stawiał Himmler, a jak się okazało, oprócz pobudek ideologicznych, do walki z Kościołem miał też powody bardzo osobiste. Otóż kiedy powołał do życia H-Sonderkommando w roku 1935, jednym z jego liderów został Wilhelm August Patin, kuzyn szefa SS. Ten teolog i profesor prawa kanonicznego w 1934 r. wystąpił z Kościoła, by stać się członkiem nazistowskiej partii. Przekazał krewnemu, że jedną z pierwszych kobiet spalonych na stosie w Niemczech mogła być pra...prababka Himmlera Margareth Himbler z Markelsheim – stracona w 1629 r. w Morgentheim. Z archiwalnego formularza, jaki sporządzono dla niej, wynika, że była żoną ślusarza, a nazwisko zachowała po poprzednim mężu. Dalsze informacje wskazują, że została zatrzymana 22 marca 1629 r. pod zarzutem uprawiania czarów. W śledztwie – jak zapisano w dokumencie – przyznała się do obcowania z diabłem i szkodenia zwierzętom. Została spalona na stosie 4 kwietnia. Historia ponoć bardzo poruszyła szefa SS. Niewykluczone, że

przez to zaangażował się osobiście w sprawę.

Jego tajna broń przeciw Kościołowi jednak nigdy nie wypaliła. Pozostała schowana w Ślawie. Potem zbiory trafiły w ręce Gocela i innych polskich instytucji.

NIĘSMIERTELNE HAKI

„W katalogowaniu, segregowaniu i przygotowaniu do transportu odnalezionych zasobów uczestniczyli również pracownicy UJ z Krakowa oraz prawdopodobnie funkcjonariusze UB – wyjaśnia Artur Pacyga, historyk i regionalista. – Większość archiwaliów trafiła do Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu, zaś masoniki do biblioteki w Ciężeniu. Część ze zgromadzonych materiałów przez kilkadziesiąt lat była utajniona”.

Prawdopodobnie w latach 70. kolekcja dokumentów dotyczących czarownic została potajemnie skopiowana przez bezpiekę i trafiła do Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Peerelowskie służby dzieliły się bowiem informacjami, które mogłyby „dyscyplinować” Kościół, z zaprzyjaźnionymi państwami. Zbieranie „haków” na Kościół tak w przypadku III Rzeszy, jak i w przypadku krajów bloku sowieckiego było – jak w każdym ustroju totalitarnym – czymś zupełnie normalnym.

Wiemy, że do tajnej eneradowskiej policji STASI trafił też fragment archiwaliów dotyczący masonerii. Natomiast do dziś nie wiadomo, co stało się z częścią dokumentów, którą przejęli funkcjonariusze polskiego Urzędu Bezpieczeństwa. Mówi się też o rozszabrowanych nieskatalogowanych dokumentach. Nie wiadomo, co mogły kryć...

DPA/PAP EAST NEWS; ARCHIWUM PAŃSTWOWE W POZNANIU; WIKIPEDIA COMMONS; FERCY DUBIEL ZANKLUBSKIE P.